

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Szymańskiego na 56. posiedzeniu Senatu w dniu 15 lutego 2018 r.

Wczoraj zakończył się Tydzień Małżeństwa zainicjowany kilka lat temu przez Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy włączają się w organizowanie tego tygodnia, którego celem jest ukazanie atrakcyjności wspólnoty podstawowej, jaką jest małżeństwo kobiety i mężczyzny.

„Jestem żonaty, mam walentynki codziennie”, „jestem mężatką, mam walentynki codziennie” – tak głoszą napisy na koszulkach promowanych podczas Tygodnia Małżeństwa (www.tydzienmalzenstwa.pl). Doroczna inicjatywa Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich miała miejsce w dniach 7–14 lutego.

Według organizatorów celem Tygodnia Małżeństwa jest propagowanie idei trwałej, bliskiej i satysfakcjonującej relacji małżeńskiej, która prowadzi do osobistego rozwoju i szczęśliwszego, zdrowszego życia. Organizatorzy podkreślają, że w procesie budowania silnych więzi bezcenne jest celebrowanie, docenianie i radosne spędzanie wspólnego czasu. Dlatego budują cykliczną tradycję swoistego „festiwalu małżeństwa” – cieszenia się małżeństwem w „okresie walentynkowym”. Liczą, że w ten sposób uda im się zmotywować społeczeństwo, specjalistów, media i osoby publiczne do promowania znaczenia zdrowych i trwałych relacji małżeńskich.

Potrzeba takich działań jest ewidentna. Od lat osiemdziesiątych trwa stały trend zmniejszenia liczby zawieranych małżeństw i wzrostu liczby rozwodów. Występuje on z różnym nasileniem praktycznie we wszystkich krajach europejskiego kręgu kulturowego. W Polsce stosunek liczby zawieranych małżeństw do rozwodów wynosi 3:1. Oznacza to, że w danym roku na 3 zawierane małżeństwa przypada 1 rozwód. Co prawda ostatnie dane wyglądają bardziej optymistycznie (w 2016 r. zawarto o 4623 więcej małżeństw i przeprowadzono o 3400 mniej rozwodów niż w roku 2015), jednak za wcześnie na prognozowanie zmiany trendu.

Skutki rozwodów są powszechnie znane, jednak zbyt łatwo o nich zapominamy. Najbardziej cierpią dzieci. W wyniku rozpadów małżeństw w ostatnich latach dziesiątki tysięcy dzieci rocznie pozostają w osamotnionych rodzinach, na ogół bez ojca. Narażone są na regres w rozwoju fizycznym, intelektualnym i emocjonalnym, gorzej się socjalizują. U dzieci rozwiedzionych rodziców, częściej niż u dzieci ze stabilnych rodzin, pojawia się odczucie beznadziejności, lęku i niepokoju, występuje brak sensu życia i wiary w przyszłość. Nasila się poczucie winy, agresja i rozpacz. Dzieci częściej przejawiają postawę bierności, apatii, izolacji wobec rówieśników i dorosłych. Wśród trwałych skutków mogą wystąpić zaburzenia snu, moczenie nocne, nerwice dziecięce, nadpobudliwość psychoruchowa, brak łaknienia, jękanie się, tiki. W sytuacjach konfliktowych dzieci z rodzin rozwiedzionych częściej bywają agresywne, buntownicze, nieufne, zamknięte w sobie, nieposłuszne, apatyczne.

Mimo ewidentnych szkód, jakie wywołuje rozwód, coraz częściej i łatwiej się na niego decydujemy. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w przemianach dokonujących się na wielu płaszczyznach. Badania pokazują, że rozstaniom małżonków sprzyjają takie czynniki jak urbanizacja (więcej rozwodów w dużych miastach), lęk przed dzietnością (dzieci, jak wiadomo, spajają związek), przemiany w stylu życia (obniżenie standardów moralnych, kult pracy, obraz małżeństwa w mediach, łatwość nawiązywania pozamałżeńskich kontaktów przez internet).

Istotną rolę w utrzymaniu trwałości małżeństwa odgrywa stosunek do religii. Badania pokazują, że w regionach, w których obserwuje się większy szacunek do rodzinnych wartości i zachowuje tradycje religijne, rzadziej dochodzi do rozwodów. Niebagatelne znaczenie mają również aspekty prawne. W Polsce nadal zbyt łatwo i zbyt tanio można się rozwieść. Ponadto dla rodziców samotnie wychowujących dzieci istnieją ułatwienia i przywileje, które niejednokrotnie dyskryminują rodziny pełne, szczególnie wielodzietne.

Biorąc pod uwagę fakt, że nie wszystkim czynnikiem sprzyjającym rozpadowi rodzin da się od razu zaradzić, organizatorzy Tygodnia Małżeństwa skupiają się na aspektach społeczno-kulturowych i psychologicznych. Zachęcają do udziału w konferencjach, seminariach, debatach i warsztatach oraz różnorodnych formach wspólnego, twórczego spędzania czasu, takich jak działania artystyczne, sportowe i psychoedukacyjne. Wydarzenia odbywały się w Warszawie, w Trójmieście, we Wrocławiu, w Wejherowie, Jastarni, Rumii, Olsztynie, Elblągu, Chodzieży i Kuźnicy. Program był niezwykle bogaty.

Szczególnie zachęcające wydają się takie propozycje jak warsztaty z komunikacji, warsztaty taneczne dla

małżeństw, spotkania z autorami książek o małżeństwie, warsztaty na temat seksualności i płodności, małżeńskie spacerory oraz małżeński nordic walking, warsztaty kulinarne, projekcje filmowe, seminaria z duchowości, msze święte, ćwiczenia komunikacyjne, panele i prezentacje na temat instytucji małżeństwa w różnych religiach, indywidualne konsultacje dla par u psychologów i seksuologów, „wieczory randkowe” dla małżeństw, gry planszowe, gry terenowe i inne atrakcje. Szczegółowo można zapoznać się z nimi na stronie www.tydzienmalzenstwa.pl

Na jedną zasadniczą myśl, przyświecającą organizatorom tej inicjatywy, chciałbym zwrócić uwagę. Wierzą oni, że, pomimo przytoczonych przeze mnie statystyk i tragicznych trendów, małżeństwo jest nadal atrakcyjnym i uszczęśliwiającym związkiem. Obalają stereotypy i kreatywnie inspirują, podsuwając pomysły na pielęgnowanie więzi. Zamiast narzekać i biadolić nad kryzysem, wolą wypracowywać i upowszechniać ciekawe rozwiązania. Z całego serca wspieram te przedsięwzięcia i im kibicuję.

Antoni Szymański